WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.-Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak.-Przedm. 71 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 19.119

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

CZERWIEC
30
PONIEDZIAŁEK
Św. Pawła
Wschód słońca 3 m. 18
Zachód „ 19 59
Rok II. Nr. 176

# List Ojca Św.

## TRZECI DZIEŃ KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

...znań, 28 czerwca. W so... ...n. 28-go bm. odbyło się ... zebranie plenarne, na ...ks. prał. Adamski wygło... ...t o Akcji katolickiej ... odczytano rezolucje, ... Kongres, rezolucje ... przez sekcje. W ...o list Ojca św. ...ucharystycznego.

*...BRATU ...ARCYBISKU...EMU ADRJA...UNCJUSZO...U W POL...XI.*

*...pozdrowie... Apostol... ...asy było ... zadaniem ... rozniecać ...o Najśw. ...Chry... ...ego ży... ...lu usta... ...udziom ...ał zba... Przez ...zenni... ...y na ... wier... czer... chrze... ...aszych ... wiara, ...ch jest ...oniosłoś... ...ym kult ... czasy ... się dźwi... rzeczom ...two zrozu... ...racie, z jaką ...ny wiadomość ...zie się w Po... P... Krajo... ...ary...yczny. Je... przekonani, że ... swoje zadanie ...ą i przyniesie nad... ...ienne korzyści Na... ...kiemu, który otacza... ...lną życzliwością.*

*...iejako osobiście ucze... tym Kongresie, ple... Czcigodny Bracie, abyś ... zastępstwie udał się ...ania, wszystkim uczest... ...ongresu zaniósł błogo... ...wo Apostolskie i ser... pozdrowienie. Znając ...olaków, ufamy, że udział ...gresie będzie bardzo licz... ...że uczestniczyć w nim będą ...ylko Biskupi i kapłani, lecz ...rodawne i sławne miasto Po... ...ań zgromadzi w swych murach ... całego kraju wielkie rzesze ... wiernych wszystkich stanów.*

*Niema żadnej wątpliwości co do tego, że Polacy rozgrzani nowym ogniem miłości do Chrystusa - Króla, ukrytego w Najśw. Sakramencie, cieszyć się będą owym pokojem i ową pomyślnością, których jedynie Chrystus Pan Król w niebieskim darze udzielić może.*

*Ażeby uroczystość ta była tem wspanialsza i w skutki bogatsza, zatwierdzamy odpusty, przywileje, indulty i dyspensy, które udzieliliśmy listem Apostolskim z dn. 7 marca 1924 r.*

*Teraz zaś chętnem sercem udzielamy Tobie, Czcigodny Bracie, i JEEm. Księżom Kardynałom, Najdost. Księżom Arcybiskupom i Biskupom oraz ich duchowieństwu i wszystkim wiernym błogosławieństwa Apostolskiego w tej myśli, żeby ono wyjednało im obfite łaski Boże i było dowodem obfitej Naszej życzliwości.*

*Dan w Rzymie u św. Piotra dn. 13 czerwca 1930 roku. Pontyfikatu Naszego roku dziewiątego.*

PIUS PP. XI.

Konferencja XX. Biskupów na zakończenie obrad wysłała w dniu 25 bm. do Ojca św. następujący adres hołdowniczy:

*„Ojcze Święty! Ogień, który Zbawiciel przyniósł z sobą na ziemię, ażeby miłość Boża zapalał serca ludzkie, pobudził świat cały jak i poszczególne narody do owych wspaniałych Kongresów Eucharystycznych. W tej przepięknej akcji, nie może zabraknąć i Polski, która pozostaje semper fidelis, zawsze wierną wszystkiemu, co odnosi się do rozwoju Królestwa Chrystusowego na ziemi. Dlatego też po wielu kongresach Eucharystycznych diecezjalnych postanowiono zebrać do Poznania po raz pierwszy ogólno-polski Kongres Eucharystyczny, który zjednoczył wszystkie diecezje i całą Rzeczpospolitą Polską. Na Kongres ten przybyli prawie wszyscy Biskupi polscy tak obrz. łacińskiego jak wschodniego i ormiańskiego oraz olbrzymie rzesze wiernych. Wszyscy z największą radością i z głęboką wdzięcznością przyjęli Nuncjusza Apostolskiego, którego Wasza Świątobliwość raczyła specjalnie wydelegować na ten Kongres, iżby w nim wziął udział w imieniu Ojca wspólnego wszystkich, którego pamięć w Polsce jest otoczona powszechną miłością i nigdy nie będzie zapomniana. Szczególną wdzięczność przepełnione są nasze serca na pismo, które Waszą Świątobliwość raczył nadesłać na Kongres. Z tych powodów Biskupi wszyscy, ścielac się do stóp Waszej Świątobliwości, z wdzięcznością składają Ojc uśw. tak w imieniu swo jem, jak i swych wiernych uczucia czci i miłości, będących wyrazem najgłębszego oddania Stolicy Apostolskiej. Pozatem zwracają się Biskupi z prośbą o błogosławieństwo apostolskie dla pomyślnego wykonania powziętych uchwał na dorocznej konferencji Episkopatu, dotyczących rozwoju Akcji katolickiej, wychowaniu młodzieży w zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej, odnowić w narodzie zasady skromnego i uczciwego życia.*

*WASZEJ ŚWIĘTOBLIWOŚCI PODDANI NASTĘPUJĄC PODPISY WSZYSTKICH KSIĘŻY ARCYBISKUPÓW I BISKUPÓW.*

* *

Po posiedzeniu plenarnem obradowały w dalszym ciągu sekcje. Przyjęto szereg rezolucyj. Sekcja emigracyjna uchwaliła: „Kongres wyraża najwyższe uznanie Ks. Prymasowi, Episkopatowi polskiemu oraz wszystkim zasłużonym kapłanom polskim zagranica za ich dotychczasową pracę i duszpasterstwo narodowe na emigracji.

(KAP).

# ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

## PODPISANIE STATUTU MAŁEJ ENTENTY

Szczyrbskie Jezioro, 28 czerwca. — Konferencja Małej Ententy została zakończona.

Trzej ministrowie przyjęli przed odjazdem przedstawicieli prasy międzynarodowej, którym udzielali odpowiedzi na zadawane pytania.

Marinkowicz, mówiąc o kryzysie rolniczym małych państw europejskich, wypowiedział się za systemem nowej wspólnej organizacji gospodarczej i celnej krajów rolniczych i przemysłowych, gdyż obie bowiem kategorje krajów są jednakowo zagrożone, jedne bezpośrednio drugie pośrednio.

Benesz reasumując wyniki konferencji, podkreślił fakt podpisania statutów Małej Ententy, które będą ogłoszone i złożone w Genewie. Benesz wyjaśnił że nie chodziło tu bynajmniej o rzecz zasadniczo nową. Ujęto jedynie na piśmie doświadczenie w dziedzinie procedury nabyte i wypróbowane w okresie 8-miu lat. Ten organiczny statut obejmuje sprawy przewodnictwa ustalania programów regularnych zebrań oraz przewiduje możliwość powierzenia jednemu z trzech krajów, wchodzących w skład Małej Ententy mandatu przemawiania w imieniu wszystkich. Nakoniec Benesz podkreślił, że od 10-ciu lat swego istnienia Mała Ententa prowadziła świadomą pracę konstruktywną, uprawiając zachowawczą politykę pokoju. Trwając mocno na zajętem stanowisku, widzimy jasno sytuację. Wzajemne zaufanie, cechujące nasze obrady, napawają nas spokojem. — Pol. Aj. Tel.



# NA KARĘ ŚMIERCI

## WYROK W PROCESIE U. O. W. WE LWOWIE

Lwów, 28 czerwca. — Dziś o godz. 10.15 ogłoszony został wyrok przeciwko 17-tu członkom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Główny oskarżony Roman Józef Bida za zbrodnię zdrady głównej z par. 58 C i 59 B ustawy karnej oraz za zbrodnię z par. 4 i 5 ustawy dynamitowej popełnioną przez wstąpienie i należenie do U. O. W., organizacji zmierzającej drogą aktów teroru i sabotażu do oderwania z bronią w ręku Małopolski wschodniej i ziem wschodnich od Polski, przez czynny udział w spiskach, przez organizowanie zamachów terorystycznych i napadów, przez rozmyślne spowodowanie wybuchu materjałów eksplodujących na Targach Wschodnich w dniu 27 września 1929 r. przyczem nastąpiło ciężkie uszkodzenie ciała urzędniczki Targów Wschodnich, Marji Strejtównej, oraz uszkodzenie cudzej własności — skazany został jako bezpośredni sprawca na karę śmierci.

Oskarżony Taras Kruszelnicki za zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez dalszy współudział na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Oskarżeni Michał Tereszczuk, Jan Wacek, Józef Naorlewicz, Włodzimierz Machnicki skazani zostali na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Józef Kirylnk na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Roman Kaczmarski na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Wszystkim oskarżonym skazanym na więzienie, zaliczono areszt śledczy, 9-ciu oskarżonych, w tem dwie kobiety, uwolniono.

Powództwo cywilne Marji Strejtównej sąd pozostawił bez rozpoznania.

## Eucharystyczna manifestacja dzieci

Poznań, dnia 28 czerwca. Dziś popołudniu odbyła się wielka eucharystyczna manifestacja dzieci. Mianowicie około 2.000 dzieci obojga płci zebrało się na placu Bernardyńskim, skąd ruszyły pochodem przez miasto do kościoła OO. Jezuitów, gdzie udzielono im błogosławieństw. W pochodzie brało udział kilka orkiestr. Tłumy publiczności przypatrywały się tej wspaniałej manifestacji.

# NIEMCY O POLSCE I ROSJI

## DYSKUSJI W REICHSTAGU.

Berlin 28 czerwca (tel) Podczas dyskusji nad expose min. Curtiusa o polityce zagranicznej Niemiec przemawiał demokrata pos. Dernburg, który podkreślił że umowa handlowa polko-niemiecka powinna być jak najszybciej ratyfikowana. Co do sowietów, to Niemcy przyjmą chętnie wszelki ztamtąd eksport oprócz komunizmu.

Pos. Hoetzsch z partji chrześć.-społ. oświadczył, że sprzeciwia się wciąganiu Niemiec do przeciwsowieckiego frontu. Przed przyjęciem umowy handlowej z Polską, Niemcy muszą wiedzieć, czy Polska ratyfikuje układ likwidacyjny. Niemcy muszą przy dzisiejszych warunkach ułożyć sposób życia z Polską, oczywiście nie rezygnując ze swych pretensji co do rewizji granic. Dopóki pomiędzi Polską a Niemcami panuje naprężenie, polityka osadnicza Niemiec na wschodzie nie będzie zadowalniająca.

Pos. Emminger z bawarskiej partji ludowej oświadczył, że trak tat w Rapallo nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Wielomiljonowe kapitały, ulokowane w Rosji w inwestycjach, zostały zlikwidowane prze nacisk czynników rządzących. Traktat handlowy z Polską powinien być ratyfikowany.

Hr. Reventlow zapytał, czy prawdą jest, że dr. Wirth został przy zachowaniu najściślejszego incognito przyjęty przez Brianda i Tardieu i prosił ich o zgodę na dyktaturę kanclerza Rzeszy Dra Brueninga.

Minister Curtius oświadczył po zamknięciu dyskusji, że jeszcze raz zapewnia że dołoży wszystkich sił, aby pomódz Niemcom, żyjącym po stronie wschodniej granicy. Żałuje, mówił minister, że wewnętrzne powody nie pozwalają Polsce wypełnić jej obowiązków międzynarodowych.

## Zamieszki w Hiszpanji

### Strajk powszechny rozszerza się

Paryż, 28 czerwca. — „Le Journal" donosi z Madrytu, że zgodnie z planem skrajnych członków związków zawodowych, którzy zdają się iść za hasłem rzuconem z Moskwy, onegdaj wybuchł strajk powszechny w Maladze, w dniu wczorajszym objął również Grenadę, a dzisiaj będzie proklamowany w Cordobie. Niezwykłe podniecenie panuje wśród robotników przemysłu metalurgicznego w Bilbao, gdzie prawdopodobnie również będzie proklamowany strajk powszechny. Jak zaznacza dziennik, rząd hiszpański zna bardzo dobrze projekty ekstremistów. Wczoraj wieczorem minister Spraw Wewnętrznych odbył dłuższą naradę z premierem Berenguerem. Rozważano sytuację, jaka wytworzyła się w związku z zaburzeniami, będącemi, jak się zdaje, wykonaniem planu, opracowanego poza granicami kraju. — Pol. Aj. Tel.

# Nowy etap walki

*ZAWIKŁANA SYTUACJA. — KONIECZNE WYBORY.*

Odbyty wczoraj w Krakowie Kongres „Centrolewu", skupiającego pod swemi sztandarami znaczną część opozycji przeciw rządom pomajowym w Polsce, świadczy ponad wszelką wątpliwość, iż opozycja, mając przed sobą zamkniętą normalną drogę protestu, wyszła już na ulicę. Nie jest to, oczywiście, objaw pożądany z punktu widzenia zdrowych stosunków państwowych i chociaż przewódcy lewicowi podkreślają, iż nie mają zamiaru „robić rewolucję", dążąc jedynie do naprawy stosunków i do przywrócenia powagi prawa, to jednak w rozpoczętej już walce nigdy niewiadamo do czego ona doprowadzić może i czy kierownictwo wypadków nie wymknie się niespodziewanie z rąk przewódców ruchu.

Obecnie nikt chyba w kraju, nawet koła rządzące, nie powątpiewa, iż w społeczeństwie przeważają nastroje opozycyjne, że wszyscy zmęczeni są wprost niepewnością i pożądają zmian, chcąc widzieć Rzeczpospolitą, rządzoną na podstawie niewzruszalnych praw„ dbałą o dobro wszystkich obywateli, nie zaś tylko o interes jednego odłamu, stojącego u steru władzy. Ale jednocześnie jest również rzeczą widoczną, że opozycja nie skupia się tylko w obozie „Centrolewu", złożonego zresztą z bardzo różnorodnych żywiołów.

Znaczne koła opozycji żywią nieukrywaną nieufność do poczynań naszej lewicy i działającej wśród robotników i włościaństwa. Lewica ta dziś [illegible] domaga się praworządności i ostro występuje przeciw wszelkiemu naruszeniu obowiązujących ustaw — ale jeszcze w pamięci ludzkiej nie zatarły się wspomnienia z 1926 r. i wszyscy wiedzą, iż właśnie przewrót majowy doszedł do skutku jedynie przy czynnem poparciu tej samej lewicy. Dziś lewica ta pragnie zniszczyć dzieło, które własnemi rękami zbudowała...

Z drugiej strony zwalczana przez lewicę opozycyjną „sanacja" — również została poczęta w środowisku lewicowym i jego duchem była przepojona; inna rzecz, że do tego obozu przyłączyły się później żywioły nic wspólnego z radykalizem nie mające i że „sanacja" doszedłszy do władzy wyparła się swych rodziców...

Widzimy wszakże, że, wiodąca rej w „Centrolewie", P. P. S. walcząca dziś pod hasłem praworządności, pozostaje jednak sobą i już obecnie, gdy jest jeszcze daleko do zwycięstwa, zaczyna przebąkiwać o upaństwowieniu handlu zagranicznego, czyli, że żyje wciąż złudami z przed lat bliska 12-tu, fantazjami, które tak wiele naród i państwo kosztowały.

Świadomość, iż lewica nasza nie wyleczyła się jeszcze ze wschodniej choroby, że jej zwycięstwo w walce z „sanacją", nie byłoby początkiem nowej czy szczęśliwej w bytowaniu Polski, zmusza tę część opozycji, która nie kroczy w szeregach „Centrolewu" do rozwagi i ostrożności. Nikomu nie uśmiecha się ucieczka z deszczu pod rynnę. I dlatego walka o panowanie prawa w Polsce, według wszelkich pozorów zbyt rychło zakończyć się nie może.

Ale dziś już rzeczy zadaleko zaszły, by można było liczyć, że wszystko w państwie, polskim zwyczajem, jakoś się złagodzi. Przeciwnie, sytuacja coraz bardziej się wikła i staje się coraz niebezpieczniejszą.

Dlatego obóz rządzący musi wreszcie zdecydować się na krok stanowczy. Kraj pragnie dać wyraz swojej woli w drodze wskazanej przez konstytucję. Sejm więc winien być rozwiązany i wyznaczone nowe wybory. Jest to hasło, podnoszone przez większość obywateli. I trzeba pamiętać, że im później nastąpi odwołanie się rządu do niesfałszowanem opinji narodu, tem nowy Sejm będzie radykalniejszy, a wewnętrzna sytuacja Polski trudniejsza. Igraszkom z Sejmem musi przyjść kres, bo opozycja lewicowa jest już na ulicy.

L. R.

## Ostatnie dnie

### Podróży P. Prezydenta po Wileńszczyźnie.

**Brasław**, dnia 28 czerwca. Na czoło dzisiejszego pobytu P. Prezydenta Rzplitej w Brasławiu wysunęły się sprawy samorządowe i spółdzielcze.

W odległej o 22 klm. Opsie P. Prezydent zwiedził w dniu dzisiejszym szkołę rolniczą, mającą wspaniałą siedzibę w pałacu Platerów.

Z Opsy powrócił P. Prezydent do Brasławia.

**Ignalina**, dnia 28 czerwca. O godz. 15-ej wyjechał P. Prezydent w dalszą podróż.

W miejscowości Paszewicze spotkała P. Prezydenta patrjotyczna manifestacja miejscowej ludności staroobrządowców ze swym duchowieństwem na czele. Od miejscowości Rymszany rozpoczęły się okolice, zamiaszkałe częściowo przez ludność litewską. Na bramach powitalnych w tych wioskach widniały dwujęzyczne napisy po polsku i litewsku. O godz. 18.30 przybył P. Prezydent na teren gminy Daugieliskiej.

Z Ignalina udał się P. Prezydent do majątku Koziczyn, posiadłości ziemianina Zygmunta Bortkiewicza, gdzie spędzi noc z soboty na niedzielę.



# Przegląd prasy

*KONGRES KRAKOWSKI*

Na innem miejscu znajdą Czytelnicy nasi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu kongresu. My zacytujemy parę głosów prasowych, rzuconych w ostatniej chwili, gdy wyjaśniło się już, że Kongres się odbędzie, że mechanicznemi „sposobami" opanować go się nie da.

Najjadowiciej, najnamiętniej, najsiarczyściej sroży się, naturalnie „Przedświt". Czego tam niema? Jest i „straszliwy upiór z Wierzchołowic", i „dziki taniec anarchji na grobach swoich ofiar", i wspomnienie krwawego Szeli, i stwierdzenie, że „obóz chjeno - piasta zdąża do nowej zbrodni" i t. d. Zabiera także głos „sam" Jędrzej Moraczewski i swoim zwyczajem jowialnie dowcipkuje:

*:manifest nie zapowiada burzy, nie jest wichrem ani piorunem nie zionie namiętnością ani szałem. Uderzenie jego pałki nie boli, droga przezeń wskazana nie jest prosta. Pierwszy drogowskaz prowadzi do marszałka Piłsudskiego, drugi do p. Prezydenta Rzplitej, a brak drogowskazu do sumienia, serca i uczucia narodu. Przez kauzyperdów uzgodniony, chytrze wystylizowany, z pozacieraniemi, choć ciągle prującemi się rysami jest kompromisem, niewykończonym kompromisem, nie dającym gwarancji trwałości.*

To nie są żadne argumenty! Jak nie jest też argumentem dalsza zuchwała drwina, mieszająca w te spory pierwiastki kultu katolickiego:

*Nawet nie utrwala go procesja w oktawę Bożego Ciała w Krakowie, w której wid[illegible] jak drążki baldachimu nad biskupem krakowskim niosą Korfanty z Daszyńskim i Bittner z Putkiem. Ze świecami w ręku, w białych komżach, idą w pierwszych szeregach procesji Wielki Mistrz Andrzej Gałecki, przedtem Strug i Czapiński i Kopciński i Thugutt i reszta farmazonów. To nie żart ani wytwór bujnej fatazji. Tylko wtedy, może wtedy uda się wziąść na bas biskupa Sapiehe, zwłaszcza, gdy na zapytanie czy wszyscy cekawiści odbyli już spowiedź wielkanocną, odkrzyknie mu gromki chór: „Jeden się nie spowiadał, aleśmy go z partji wykluczyli". Bez Sapiehy nie utrzyma się sojusz cekawistów z Chadekami, bez Chadeków nie pójdzie Witos.*

Możeby jednak ten język trzymało się trochę za zębami? Bo wszystko może być tolerowane — ale do pewnych granic...

Poważniej, ale niemniej nietrafnie ujmuje sprawę „Gazeta Polska". Powraca ona do po-
stawowego rozróżniania, że

*Wczorajsi sejmowl[illegible]*
*znów stać się po dawnem*
*mowładcami chcący, tr[illegible]*
*Państwo Polskie prz[illegible]*
*jako objekt dla eks[illegible]*
*tów, wynikających z[illegible]*
*gramów" i te niem[illegible]*
*a zawsze jak na[illegible]*
*nostronne kon[illegible]*
*w miarę sił na[illegible]*
*zawierając w[illegible]*
*podejrzane [illegible]*
*cy, że tak [illegible]*
*wiemy cały [illegible]*
*znają tylk[illegible]*
*słychanie [illegible]*
*się w tr[illegible]*
*ko dla [illegible]*
*I tu [illegible]*
*źródeł [illegible]*

Stara to[illegible]
Dziś wpie[illegible]
że „wszys[illegible]
wyłączną [illegible]
— grube [illegible]
nopol już [illegible]
masach, [illegible]
go już [illegible]
W „A[illegible]
pomina [illegible]
sejmów[illegible]
za [illegible]
Wszak[illegible]

*Piłs[illegible]*
*w c[illegible]*
*kreśl[illegible]*
*podał[illegible]*
*stąpien[illegible]*
*3-go c[illegible]*
*„— [illegible]*
*wać ws[illegible]*
*mom".*
*Te sło[illegible]*
*szliwie pr[illegible]*
*padną, pó[illegible]*
*ko [illegible]*



**JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.**

# MEXICANA

**(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).**

29)

Porucznik Juarez wyprostował się na siodle i rzucił krótki rozkaz:

— Całe domostwo otoczyć! Gdyby kto usiłował uciekać, zastrzelić.

Oddział ruszył naprzód i półkolem zaczął otaczać zabudowania. Kilkunastu jeźdźców z porucznikiem na czele stanęło przed wrotami, które były zamknięte.

Zbudzone psy zaczęły swarliwie naszczekiwać.

— Wywalić wrota! — padł rozkaz oficera.

Pod naciskiem kilkunastu ludzi i koni, pękła zapora i zbrojna gromada wdarła się na podwórze. Juarez zeskoczył z knia i wrzasnął:

— Za mną!

Żołnierze zsiedli z koni i ruszyli z porucznikiem ku wejściu do domu. Juarez pchnął drzwi i szybko wbiegł do salonu, jak nieprzytomny, rozglądając się dokoła siebie.

Przy dużym, okrągłym stole stała oparta o fotel Juanita Turado, blada jak giezło z rozszerzonemi źrenicami patrzyła na Juareza. Obok niej stał senor Miguel z dużym rewolwerem w ręku.

— W imieniu rządu aresztuję cię, senorito Turado! — rzekł drżącym głosem Juarez.

Juanita milczała.

— Oto rozkaz gubernatora! — zawołał, rzucając papier na stół.

Młoda kobieta nie spojrzała na papier.

— Za co ją pan aresztuje? — zapytał groźnie Miguel.

— Milcz! — To nie twoja sprawa — odparł oficer.

— Wpadliście jak zbójcy, więc mam prawo zapytać.

— Stul pysk, ty psie jeden i połóż rewolwer, bo ci kulą łeb roztrzaskam! — ryknął Juarez i zmierzył do starca z dużego kawaleryjskiego Colta.

— Odłóż przyjacielu broń, —rzekła Juanita, zwracając się do Miguela — to się na nic nie zda. A pan, panie oficerze, mógłbyś się grzeczniej wyrażać. Nie jesteś w nieprzyjacielskim kraju i stoisz przed kobietą.

Do salonu weszła gromada żołnierzy.

— Proszę się zabierać! — rozkazał Juarez zwracając się do Juanity. — Na gawędy nie mam czasu.

— Pozwolisz, senor, że wezmę okrycie?

— Stać na miejscu i ani kroku... Hej, chłopcy! a przetrząsnąć mi dom dokładnie! — rozkazał.

— Cały, poruczniku? — zapytał Malaro i uśmiechnął się dwuznacznie.

— Cały i dokładnie. Czy posterunki zaciągnięte dokoła hacjendy?

— Ani mysz stąd nie wyjdzie — zaśmiał się sierżant.

— Dobrze.

A zwracając się do Juanity z przesadnym ukłonem i wskazując jej fotel prosił:

— Racz usiąść, senorito, gdyż droga przed nami długa i uciążliwa.

Młoda kobieta rzuciła mu krótkie, pogardliwe spojrzenie i milczała.

— Nie słuchasz pani mojej rady... rada jest dobra i szczera.

— Oprawca.... — mruknęła Juanit[illegible]

— Gniewa się pani? Cóż ja jestem [illegible]
dzięcza to pani samej sobie, nie ja pr[illegible]
z Escobarem.. .

Żołnierze rozbiegli się i rozpoczę[illegible] rab[illegible]
cjendzie rozległ się krzyk dziewcząt służeb[illegible]
wy bitych kolbami kilku stajennych chłop[illegible]
rzy widocznie stawili opór.

— Słyszysz, panie poruczniku? — zap[illegible]
nicznie Juanita. — Czy to żołnierze, czy ba[illegible]

Juarez nie odpwiedział. Uśmiechnął się [illegible]
nicznie i zapalił papierosa, z pod oka ob[illegible]
młodą kbietę.

Nagle otwarły się z trzaskiem drzwi z są[illegible]
pokoju i do salonu wiegła przerażona senora M[illegible]

— Co to wszystko znaczy? Co się tu dzie[illegible]
pytała urywanym, przerażonym głosem.

Juanita uśmiechnęła się blado.

— Nic. Mamy gości, którzy rabują...

— Jakto? Jakto, senor Juarez? — pytała starus[illegible]ka, zwracając się do oficera.

— Milczeć i nie pytać zbyt wiele, abym nie musiał aresztować was wszystkich. Malaro! Do mnie! Czas z tem skończyć.

Jeden z żołnierzy pobiegł na poszukiwanie sierżanta zajętego rabunkiem. Po chwili zjawił się Malaro.

— Co rozkażesz, senor?

— W drogę! Skrzyknąć ludzi, uszykować oddział... Senorita pozwoli z nami — zakończył, zwracając się do młodej kobiety.

— Pozwól poruczniku, że wezmę okrycie— rzekła Juanita.

C. d. n.

# Kongres centrolewu

*OLBRZYMIE TŁUMY. — ZDECYDOWANY NASTRÓJ. — OSTRE REZOLUCJE. — PORZĄDKU NIE ZAKŁÓCONO.*

Punktualnie o godz. 9.30 rozpoczęły się obrady kongresu w sali Starego Teatru. W przepełnionej po brzegi sali znajduje się około dwa tysiące osób. Sala ozdobiona chorągwiami i transparentami stronnictw: NPR., Ch. D., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta i PPS.

Na podjum za stołami prezy[illegible]um siedzi około 150 posłów i [illegible]atorów centrolewicowych.

[illegible]Obrady rozpoczęły się ode[illegible]em przez orkiestrę górni[illegible]mnu narodowego.

[illegible]tępnie zabrał głos poseł [illegible]

[illegible]początku swego przemó[illegible]wiadczył, że sanacja [illegible] w najbliższym cza[illegible]mach stanu. Depar[illegible]zny M. S. Wew[illegible]ał do wszystkich [illegible]smo, wzywające [illegible]ybadania jak [illegible]czeństwo, jeże[illegible]rozwiązany, a [illegible]ostaną rozpi[illegible]

[illegible]ńczy poseł [illegible]żemy siłą. [illegible]posła Róga [illegible] powitalne, [illegible]Daszyńskie[illegible] [illegible]o i od 38 [illegible]

[illegible] Barlicki, [illegible]erz, Popiel [illegible] deklara[illegible]gólnie o[illegible]nie utrzy[illegible]PPS., od [illegible]lickiego. [illegible]ał głos [illegible]

[illegible]ym jest [illegible]m tylko [illegible]szcze nie [illegible] walimy [illegible] dół.

[illegible]niż gdzie[illegible] nawet ucz[illegible] usiłowań [illegible]órzy się dor[illegible]ajęci są tak [illegible]ich stanowisk, [illegible] że na nic [illegible] olsce'ż czasu [illegible]

[illegible]świa[illegible] trudnoby [illegible]ad rządów tak [illegible] tak pozbawio[illegible]anego planu. Na[illegible]stojący na bardzo [illegible]nowiskach w tym [illegible]iają się mówić o [illegible]erzeniach na najbliż[illegible]ość, nie wiecząc, jaki [illegible]kaz wodza. Ale wódz [illegible]zwalając zaledwie cza[illegible]zadnąć swoją wolę.

[illegible]o w sumieniu swojem [illegible] demokracja polska, czy [illegible] z tym szaleństwem po[illegible]ostateczną walkę. Obawiała [illegible]wojny domowej. Pamiętała, [illegible] Polska nie leży na wyspie, [illegible] otoczona jest nieprzyjaciół[illegible]mi, czyhającymi na jej zgubę, że podminowana jest przez komunizm, który nigdy tak nie rozwijał się, jak za czasów rządów sanacji.

Ale nadszedł kres wszelkiemu pobłażaniu i wszelkiej cierpliwości. Skończyły się już wszelkie nadzieje, dalej może być tylko coraz gorzej. Ludzie, którzy rządzą, nie zmienią się, niczego się nie nauczą, bo oni nie chcą się uczyć, tylko rządzić Polską i używać jej jako łupu zdobytego na wojnie.

Poprawa gospodarcza nie nastąpi, bo własnemi siłami trudno się nam dźwignąć z upadku, a z zewnątrz nie przyjdzie żadna pomoc. Państwu, którem rządzi szaleństwo, w którym nie obowiązuje żadne prawo, w którem nie wiadomo, czego się jutro spodziewać, nikt nie da złamanego grosza. Nie przepowiadam tego, tylko stwierdzam, że wszelkie nasze usiłowania uzyskania pożyczki zagranicznej kończyły sie w ostatnich czasach na niczem wtedy, kiedy inne, małe nawet państwa otrzymywały znaczną pomoc.

Innym, nie mniej groźnem niebezpieczeństwem jest [illegible] naszych wrogów zewnętrznych. Coraz otwarciej, coraz bezczelniej atakowane są nasze granice [illegible] ważana całość naszego państwa. Mówi się ciągle o obcięciu Polski drogą pokojową, o odebraniu nam za naszą zgodą Pomorza, Śląska i Wilna. Ale że naszej zgody nigdy na to być nie może, wojna grozi nam zdaleka, jak błyskawica zbliżającej się burzy. Naród polski napewno wojny nie chce, ale wojnę obronną prowadzi się i bez chęci. Tylko jakże my do obrony zagrożonej ojczyzny będziemy wzywali ten naród, który wedle łaskawych określeń marszałka Piłsudskiego jest narodem idjotów, w którym podobno ma być pełno szpiegów, a wszyscy poprzedni ministrowie spraw wojskowych byli według jego słów poprostu złodziejami.

Oto dlaczego demokracja ani milczeć, ani zwlekać dłużej nie może. Jeżeli państwo ma być zniszczone, nie chcemy brać za to odpowiedzialności ani w swojem sumieniu, ani przed pokoleniami, które po nas przyjdą. Kto chce rządzić bezprawiem, niech rządzi siłą, jak w zdobytym kraju. Co do nas, póki nam sił i głosu starczy, musimy domagać się zaprzestania tych głupich igraszek, tego warcholstwa. Nie chodzi o wiele rzeczy, ale rzeczy, o które chodzi, są wielkie. Żądamy rozsądku i uczciwości w stosunku do państwa, żądamy przywrócenia panowania prawa. Ani w imię zasług istotnych, czy rzekomych, ani w imię stanowiska nawet najwyższego nikomu nie wolno poniewierać, ani nikomu nie wolno nią szachrować. Musi być przywrócony szacunek dla prawa i zastosowana kara wobec tych, którzy je łamią.

Nie mam wątpliwości, że demokracja polska podda się nawet niemiłym dla siebie zmianom konstytucji, jeżeli zostaną one prawomocnie uchwalone w Sejmie. Uważałbym natomiast za zbrodnię przeciwko przyszłości Polski poddawanie się jakimkolwiek zamachom i próbom narzucenia nam nowych porządków przemocą. Kto się ośmieli uczynić to, będzie przez nas traktowany jako obcy najeźdźca.

I uczynimy to z czystem sumieniem: bunt czyni nie ten, kto broni prawa, ale ten, kto je łamie. Pytano się nas, czy jedziemy do Krakowa robić rewolucję. Nie mamy żadnej potrzeby ani zamiaru robić rewolucji. Rewolucję, nieustającą rewolucję robi ten, kto szarga prawo i poniewiera narodem. Przyjechaliśmy tu poprostu, aby stwierdzić swoją wolę do zdecydowanej walki o przyszłość lepszej Polski i o prawo do życia każdego człowieka.

Nie możemy zresztą wymagać zaufania od innych, kiedy nie mamy go sami do siebie. Walka o prawa i wolność jest zarazem walką o chleb. Nie będzie w Polsce chleba, jeżeli w niej nie będzie prawa. Im dłużej ten stan trwać będzie, tem bardziej Polskę wyssie i zniszczy.

Jeżeli rząd i Prezydent Rzplitej mają jakiekolwiek wątpliwości, że razem ze swymi zwolennikami są w Polsce znikomą mniejszością, niech sprobują się o tem dowiedzieć przez uczciwe wybory. Jeżeli tego nie uczynią, pozostanie im tylko przemoc, a nam z tą przemocą pozostanie walka.

Następnie kongres uchwalił rezolucję, która została przez władze skonfiskowaną.

Po uchwaleniu rezolucji zabrał głos, witany entuzjastycznie prof. Marchlewski, poczem o g. 11.45 poseł Niedziałkowski zamknął obrady, wzywając wszystkich, by się udali na Kleparz.

Wielki rynek Kleparski był już zapełniony falującą masą ludzi.

O g. 12 liczba uczestników osiągnęła cyfrę 30.000 osób.

Co chwila z ciżby wyrywają się bardzo ostre okrzyki przeciw rządowi i sanacji podchwytywane przez cały tłum.

Przemawiali posłowie: Putek, Róg, Chądzyński i Polakiewicz. Nastrój zebranych bardzo zdecydowany.

Po przemówieniach pos. Róg odczytał rezolucję uchwaloną na Kongresie, którą zebrane tłumy przyjęły jednomyślnie, ślubując przez podniesienie rąk stać na straży Konstytucji, praworządności i demokracji.

Porządku nigdzie nie zakłócono. Wszędzie panował ład.

O godz. 2.15 wyruszył z Rynku na Kleparzu olbrzymi pochód na Rynek Główny pod pomnik Mickiewicza.

Kongresowi towarzyszyły charakterystyczne szczegóły: do wójtów gmin w woj. krakowskiem rozesłano okólnik P. S. L. Piasta, podpisany przez Witosa i Brodackiego, zawiadamiający, że z powodu zdrady P. P. S., która prowadziła tajne r[illegible]okowania z Belwederem Kongres został odwołany. Okólnik ten oczywiście sfałszowano.

Redakcji „Robotnika" doręczono depeszę aby wstrzymać wyjazd delegatów do Krakowa, gdyż ludowcy odstąpili. Treść depeszy oczywiście była fałszywa.

Stacja krakowska oświadczyła, że aparaty telefoniczne: redakcji „Naprzodu", Rady Zawodowej Zw. Górników i T. U. R. są uszkodzone.

O północy policja zatrzymała w Michałowicach grupy włościan z miechowskiego i pińczowskiego i dopiero po porozumieniu się telefonicznem z województwem puszczono je dalej.

W woj. krakowskiem i poblizkich powiatów woj. kieleckiego oraz na G. Śląsku masowo kolportowano sfałszowane odezwy, podpisane przez stronnictwa „Centrolewu" i przez pos. Witosa (te ostatnie wyłącznie do „Piastowców"), a oświadczające że Kongres w Krakowie został odwołany.

Oczywiście wszystkie te pogłoski zostały w czas zdementowane.

Powyższe metody mówią same za siebie.

**Budując potęgę morską i budujemy potężna Polskę**

# Dział Prawniczy

*Stow. Ml. Pol. w Różanie.* Urzędnik pocztowy nie miał racji, przepisy bowiem normujące wysyłanie druków przez pocztę najwyraźniej zaznaczają, że list pisany na maszynie (bez podpisu, nie zapieczentowany) podlega opłacie 5 groszowej.

*R. W. Stanisławów.* Kwestja ta jest nader poważna, uwzględnimy jednak Pana prośbę, lecz jednocześnie radzimy, aby na przyszłość tego rodzaju odczyty wygłaszali jedynie prawnicy.

*I Unieważnienie małżeństwa.* Jeżeli choroba umysłowa istniała w chwili zawarcia małżeństwa, to prawa trzech b. zaborów kategorycznie rozwiązują tę kwestję na korzyść zdrowego małżonka. Jeżeli który ze współmałżonków zapadł na chorobę umysłową po zawarciu ślubu, to prawo nie przewiduje unieważnienia małżeństwa.

*II. Rozwód.* Jedynie w b. zaborze pruskim dopuszczalny jest rozwód małżeństwa. Prawo niemieckie przewiduje rozwód w tym wypadku, jeżeli jeden ze współmałżonków zapadł na chorobę umysłową i trwała ona conajmniej trzy lata. Prawo to domaga się w chwili ubiegania się o rozwód aby stwierdzone było, że między współmałżonkami ustała wszelka łączność duchowa i że niema widoków, aby kiedy wróciła.

*III Separacja.* Prawo b. dzielnicy pruskiej jak również b. dzielnicy rosyjskiej nie uważa choroby umysłowej za przyczynę separacji. Jednak Sąd Najwyższy w Warszawie w orzeczeniu swem z r. 1928 uznał chorobę umysłową jednego ze współmałżonków jako bezpośrednią przyczynę, umożliwiającą separację.

Prawodawstwo b. zaboru pruskiego m. m. przewiduje i chorobę [illegible] jednego ze współmałżonków jako przyczynę uzasadniającą drogę separacyjną.

*Z. T. Otwock.* Pracodawca bezwarunkowo obowiązany jest ubezpieczyć swoją służącę w Kasie Chorych, bez względu na to czy ona wyrazi swą zgodę, czy też nie. Na podstawie Dz. U. z 1920 r. termin, w którym pracodawca obowiązany jest ubezpieczyć swoją służącę nie może przekroczyć trzech dni. Pracodawca płaci 3/5, służąca zaś 2/5.

Za niewykonanie tych przepisów grozi odpowiedzialność karna pracodawcy i służącej.

*W. P. Warszawa.* To należy do atrybucyj Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Zasadniczo emerytowi, karanemu sądownie za zbrodnie oszustwa nie przysługuje prawo do emerytury. Państwo w drodze wyjątku może przyznać dzieciom emeryta prawo do emerytury, która jednak nie powinna przekroczyć 50% należności, jaka przypada właściwemu emerytowi.

W.

* * *

Wszelkie listy, dotyczące działu prawniczego, należy kierować pod adresem redakcji z dopiskiem: „Dział prawniczy".



## CZY WIECIE ŻE...

...według starego podania wyspa Irlandja w zamierzchłych czasach tylko co 7 lat wyłaniała się z głębin morskich, aby po krótkim czasie znowu zniknąć w wodnej otchłani. Dopiero, gdy jednemu ze śmiałych rycerzy udało się na najwyższym szczycie wyspy przytwierdzić podkowę, Irlandja na wieki wieków pozostała na powierzchni morza, jako „Zielona wyspa".

...podczas upałów cieniutki drucik stalowy, stanowiący sprężynę zegarka, podlega rozszerzeniu się, wskutek czego wskazówki zegarka suwają się latem wolniej, powodując opóźnienie się zegarka.

...alkohol metylowy, czyli drzewny używany unas do skażania spirytusu t. zw. denaturowanego wywiera bardzo szkodliwy wpływ na nerw wzrokowy, dlatego też nieraz po spożyciu trunków, zafałszowanych takim spirytusem, występuje ostre zapalenie nerwu wzrokowego, prowadzące do ślepoty.

...z osób szczepionych raz w życiu zapada na ospę 3½ procentu, podczas gdy z nieszczepionych zapada na tę straszną chorobę 72%.

...wartość materjalna substancji składających się na ciało człowieka, wyrażona w złotych, wynosi około 90 złotych, w tem wartość samego tłuszczu oceniać należy na 20 złotych.

# POLACY ZA KORDONEM I NA EMIGRACJI

*NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.*

## Sprawa duszpasterstwa

Przytaczaliśmy przed tyogdniem skargi „Gaz. Olsztyńskiej“ na brak polskich duszpasterzy w Warmji w Prusach Wsch. - Powtarzając za tem samem pismem skargi Polaków warmijskich opolskie „Nowiny Codz.“ piszą, iż to samo dzieje się i na Śląsku Opolskim:

— Patrzmy na księży (na Śląsku Opolskim) poza ich działalnością kościelną. Wielu z nich nie ...wie się do dziatek wiejskich ...ku polskim, zawsze w języku ...emieckim. Dlaczego to? ... brzmienie języka ojczy... ...em echem odbija się w ...atek i wytwarza ciepło, ...soba, posługująca się ...iemieckim, a więc ob...u, dla dziecka pozo... A to przecież nie ...ć w interesie księ... ...pasterza.

... na zachowanie ...księży wobec pa... Mamy na Śląsku ...je, w których ...by można na ...ygląda tam z ...Otóż w takich ... się polskie ...ieckie. Nie ...townie, lecz ...adki. gdzie ... zamówili ...na tę lub ...oną mieli ... niemiec... tak, od... ...ski, czy ...d...o.

...s. pro... ludność ...wia za... ...vicie się, ...wanie na... ...konuje się ...azie gwał... ...ieniania na... polskich na ... polska za... ...wicj. Takim ...izatorem zain... ...akże prasa pol... ...tórzy probosz... ...bie bynajmniej ... I tak powoli ...je się w kościo... ...zmiana porządku ...Ruguje się język ...iołów i nie zważa ... lud polski każdy no... ...ymierzony w jego ...uwa srogim bólem w ...iwią się jeszcze nie-

którzy proboszczowie, że stosunek polskich parafjan do nich jest jakrajgorszy.

Nakoniec wspomnieć jeszcze wypada o pewnej nowej parafji, położonej niezbyt daleko od Opola. Tam zbudowano nowy kościół na gruncie, podarowanym przez Polaków. Protektor kościoła wzbraniał się uczynić w dokumencie fundacyjnym zapiski, gwarantującej nabożeństwa polskie w tymże kościele. Ustne przyobiecanie miało wystarczyć. Parafjanie, zamożniejsi gospodarze polscy, ofiarami pieniężnemi i pracą rąk swoich przyczynili się do tego, że powstała wspaniała świątynia Pańska. Przy poświęceniu kościoła „zapomniano“ wspomnieć o polskich dobroczyńcach. I w tej nowej parafji rozpoczęła się rugowanie polskich nabożeństw. Lecz tu działają wpływy zewnętrzne, może mniej zależne od duszpasterza miejscowego. Rozwój stosunków w tej parafji śledzimy bacznem okiem.

*W. M. GDAŃSK.*

### Osobliwa szkoła „polska“

Osobliwa „szkoła polska“ istnieje we Wrzeszczu. Dnia 3-go maj r. b., jak donosi „Gazeta Gdańska“ niektórzy z rodziców polskich z okazji narodowego święta polskiego zatrzymali dzieci swe w domu. Obecnie władze szkolne, pod wpływem pewnego nauczyciela tej szkoły, chcącego się przypodobać przełożonym, nadesłały tym rodzicom wezwanie o zapłacenie kary wysokości 2 guldenów-25 fenigów.

Normalnie takie kary nie przekraczają 50 fen. W tym zaś wypadku nacjonalista nauczyciel uważał za stosowne podnieść stawkę aż do 2 i pół guldena.

Wypadek ten charakteryzuje dobitnie ducha, ożywiającego urzędników gdańskich, którzy prowadzą szkoły polskie. Oczywiście wiedzieli oni, że 3 maja jest świętem narodowym Polaków ale właśnie dlatego wymierzyli tak wysokie kary. Jest to niewątpliwie krok wyzywający w stosunku do społeczeństwa polskiego w w. m. Gdańsku.

*W ANGLJI.*

### Wysepka polska w Londynie

Osiem miljonów ludności Londynu, stolicy Wielkiej Brytanji, gubi sobą jak żadne inne miasto, obcojęzycznych. Gdy w innych stolicach łatwiej spotkać „kraina“ to w Londynie, trudno liczyć na takie okazje.

Wśród mieszkańców stolicy angielskiej znajdują się również polacy. Jest ich około 4.000 i przebywają w Anglji od lat 20 lub 30-tu.

Emigracja do Anglji obejmowała przeważnie te jednostki, które w b. zaborze rosyjskim przez swoją pracę niepodległościową naraziły się i musiały uciekać zagranicę.

Dzisiejsza emigracja w Londynie to przeważnie rzemieślnicy, którzy prowadzą drobne warsztaty, pozatem nieco inteligencji, a reszta to robotnicy fabryczni. O powrocie do kraju tych ludzi trudno mówić, gdyż są tu przywiązani rodziną, pracą i t. p.

Kolonja polska w Londynie maleje z roku na rok. Nietylko bowiem, że obecne stosunki gospodarcze w Anglji nie przyciągają emigrantów, lecz i sam Rząd angielski ze względu na bezrobocie nie prędko wpuszcza kogoś do kraju na stały pobyt. Dalej w szybkim stopniu ulega wynarodowieniu młodzież. Mała liczebność kolonji powoduje bowiem, że młodzież styka się przeważnie z młodzieżą angielską. Młodzież rozmawia przeważnie po angielsku, gdyż dużo starych emigrantów pobrało sobie za towarzyszki życia Angielki z powodu braku Polek. Emigracja polska do Anglji miała bowiem wybitny charakter „męski“.

Klęska bezrobocia, jaka dotknięta jest Anglja, dała się również odczuć i Polakom. W przeciwstawieniu jednak do innych państw bezrobotny cudzoziemiec otrzymuje również wsparcia podczas braku pracy.

Ogólnie można powiedzieć, że gdy wymrze starsze pokolenie wychodźców polskich w Londynie pozostała młodzież, wychowana po angielsku, szybko się wynarodowi. Takim jest niestety los każdej małej wysepki w olbrzymim oceanie.

*W WARMJI W PRUSACH*

### Pożar nowej Kaletv

Wioska Nowa Kaleta położona o 30 klm. od Olszyna, licząca 52 osady i 364 mieszkańców — w znacznej części padła ofiarą pożaru. Ofiarą ognia padło 19 osób, w których mieszkało 30 rodzin. Około 130 bardzo biednych ludzi pozostało bez dachu nad głowa i bez jakiegokolwiek ruchomego mienia. Związek Polaków w Olsztynie (Allenstein. Joachimstr. 8) wydał odezwę wzywająca do pomocy nieszczęśliwym rodakom. W Nowych Koletach pracuje doraźny komitet dobroczynny.

### O księży Polaków

„Gazeta Olsztyńska“ podnosi palącą sprawę braku księży polskich na terenach, zamieszkałych pod rządami niemieckiemi przez ludność polską:

— Wielu księży wyginęło w wojnie, wielu musiało opuścić swe tereny pracy a wrócić do kraju, pozostało tylko kilku, dzielnie pracujących na niwie kościelnej i społecznej. Wyłonił się też po wojnie brak pieniędzy, nie dozwalający studjować naszej młodzieży na księży a co najgorsze, obojętność, niedocenianie wzniosłego ideału i zadania kapłana znacznie zmniejszył na całym świecie ilość kandydatów do stanu kapłańskiego.

Gdy wierni parafij dawno nieobsadzonej przez proboszcza zwrócili się do Biskupa z prośba o przesłanie takowego, odpowiedział:

— Chcecie abym wam dał proboszcza, ale skąd ich wezmę, kiedy wy nie przysyłacie dzieci waszych, bym mógł ich kształcić i wyświęcać na księży.

„Gazeta“ tak kończy:

— Powstają polskie szkoły, w których działa nasza wychowuje się w duchu narodowym i religijnym, oby z nich wyszedł jaknajliczniejszy zastęp kapłanów, pracujących kiedyś dla dobra dusz i chwały Boga i Kościoła wspólnie z naszemi szkołami, a dla dobra narodu naszego po dniach ciężkiej udręki zaświtają lepsze dni przyszłości.

*RADY STAREGO LEKARZA*

### PILNUJMY ZĘBÓW

*Wiadomo jest dobrze lekarzom, że w wielu wypadkach choroba powstaje z zakażenia, którego źródłem jest ognisko bakterji, ukrywające się w samym organizmie. Ogniska takie często mieszczą się w migdałkach, lub w innych gruczołach, które same nie wykazują żadnych zmian chorobowych, z których jednak, za pośrednictwem krwi albo limfy zarazki rozchodzą się po ciele i mogą spowodować infekcję ogólną albo wywołać lokalne zapalenie poszczególnych organów.*

*W ostatnich czasach zauważono, że często takiem ogniskiem bywa spróchniały ząb i zwrócono uwagę na grożące człowiekowi niebezpieczeństwo wynikające z wadliwego uzębienia. Dlatego nie można dość dobitnie zalecać pielęgnacji jamy ustnej i jej higieny oraz wczesnego leczenia próchnicy zębów.*

*Przytem okazało się, że nawet wyleczony i zaplombowany ząb przez długi czas może gościć zarazki, które w odpowiedniej chwili spowodują wybuch ja kiejś choroby. Dlatego praktycznym jest wprowadzony na niektórych klinikach zagranicznych zwyczaj poddawania zębów badaniu nietylko powierzchownemu i rentgenologicznemu, ale także bakterjologicznemu, które umożliwia odrazu odkrycie i zniszczenie znajdującego się ewentualnie w jamie ustnej ogniska chorobotwórczego.*

*Stwierdzono zapomocą prób na zwierzętach, że te same zarazki powodują zawsze podrażnienie albo zapalenie tychsamych organów. Zatem kultura bakterji tych, pochodząca np. z woreczka żółciowego człowieka, chorego na zapalenie tego woreczka, wprowadzona do organizmu psa, wywołuje u niego tę samą chorobę, nawet wówczas, gdy zaraz ki umieszczone są w umyślnie w tym celu wydrążonym zębie zwierzęcia. W tym wypadku oczywiście, trzeba nieraz bardzo długiego czasu, by drobnoustroje chorobotwórcze dostały się do organizmu i spowodowały w nim zmiany.*

*NA POGRANICZU.*

## Walka o szkołę polską

„Głos Pogranicza“ (Złotów) pisze:

Na długo jeszcze przed powstaniem i powołaniem do życia szkół polskich rozpoczęła się w prasie niemieckiej na samą wieść tylko o wydanem rozporządzeniu pruskiem z dnia 31. 12. 1928 o wprowadzeniu ... szkół mniejszościowych, a właściwie o możności zakładania przez ludność polską szkół z językiem wykładowym polskim — wielka naganka. Prasie niemieckiej, która —co charakterystyczne — bez różnicy swych przekonań mniej lub więcej ostro przeciw Polakom występowała to-warzyszyła zorganizowana, przemyślana i na długo przedtem przygotowana akcja instytucyj, stowarzyszeń i pojedyńczych osób. Nie cofano się przytem przed używaniem najbardziej nikczemnych i kłamliwych argumentów. Opowiadano, że kto pośle dziecko do polskiej szkoły, to straci zapomogę dla bezrobotnych, albo że renta lub emerytura zostanie mu odebraną i t. p.

Większość jednak nie poszła na lep tych złośliwych, często naiwnych haseł i swe dzieci tłum nie do nowopowstałych szkół polskich posłała. Gdy zaś utworzenie szkół polskich stało się faktem dokonanym zaczęli hakatyści rozgłaszać wieści, że szkoły polskie nie utrzymają się długo, że dzieci się w nich niczego nie nauczą.

Życie jednak pokazało coś wręcz przeciwnego. W nowym roku szkolnym 1930 — 31 liczba dzieci w szkołach polskich znacznie się powiększyła, nastąpił przypływ nietylko najmłodszego rocznika, ale i starszych. Rodzice bowiem porównują postępy w naukach dzieci ze szkoły niemieckiej i polskiej i doszli do przekonania, że w szkole polskiej dzieci daleko więcej się uczą i gruntowniej choćby dlatego, że uczą się w swoim ojczystym, rodzinnym języku. Dlatego w wielu wypadkach przenieśli dzieci ze szkoły niemieckiej do polskiej.

Może największy napór niemczyzny, może największa agitacja antypolska rozpoczęta została na Pomorzu (Pruskim) w powiatach bytowskim i lęborskim. Gdy pierwsze polskie szkoły powstały tam w Płotowach, w Osławie Dąbrowie, walka z polskością wzrosła niepomiernie. Najwięcej natarczywie zaczął występować dziennik z Bytowa „Bütower Anzeiger“. Pisemko to pienić się znów zaczęło, gdy została otwarta szkoła polska w Ugoszczy. Gdy zaczęto czynić przygotowania w sprawach szkolnych w Przewozie i Studziennicach, hakatyści bytowscy wprost szaleli, rzucając oszczerstwa na Polaków.

Najlepszą jednak odpowiedź dała dzielna Ziemia Bytowska hakacie w tych dniach przez otwarcie nowej szkoły polskiej. Nastąpiło to we wtorek dnia 17 czerwca w miejscowości Graboczynie, zwanej również Rabaczy nem (Groebenzin).

W domu jednego z miejscowych gospodarzy urządzono szkołę i Towarzystwo Szkolne wyposażyło ją w potrzebne urządzenia i pomoce naukowe. Otwarcie szkoły odbyło się nadzwyczaj uroczyście i okazale.

Tymczasem zapisało się 12 dzieci do szkoły. Pięknie zielenią i kwiatami przybrany dom i sala szkolna robiły nadzwyczaj miłe wrażenie. Na uroczystość przybyły takie tłumy ludności, że za ledwie część mogła się w sali szkolnej pomieścić. Niejednemu łzy stanęły w oczach, gdy słuchał wzruszających przemówień i gdy uprzytomnił sobie, że małe dzieci graboczyńskie będą od tąd się wychowywać w duchu naszej św. wiary katolickiej i w języku ojczystym.

Ludność Graboczyna dała do skonałą odprawę wszelkim zakusom nacjonalistycznym. Pokazała ona, że chce trwać niezłomnie przy tej mowie ojczystej, w której każde z nas od zarania życia mówiło pacierze, że nie chce wydać swych dzieci na łup germanizacji, a co za tem idzie i utraty mowy i wiary.

# Życie tętni na „Komturze"

*Poznań, dnia 29 czerwca.*

Zaledwie dwa tygodnie niespełna dzielą nas od dnia otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu („Komturu"), tego dnia, w którym uplastycznimy swoim i obcym nasze mocarstwowe znaczenie jako państwo, leżące na przecięciu światowych szlaków handlowych.

Dzięki sprawnej organizacji, już dziś wiele eksponatów znajduje się na swoich miejscach. Pawilon Ministerstwa Komunikacji prawie gotów. Utrzymane w barwach narodowych wnętrze mieści w sobie szereg precyzyjnie wykonanych modeli, wśród których zwraca uwagę podwozie lokomotywy i wagonu pulmanowskiego. Modele mostów, wiaduktów, dźwigniów, makiety stacyj, parowozowni, tunelów i torów uzmysławiają nam najdokładniej całą subtelną maszynerję kolejnictwa. Specjalne zainteresowanie wywołuje oddział, przedstawiający środki przeciwwypadkowe.

Za pawilonem, na szynach, stoją parowozy, wagony zwykłe i jakiejś dziwnej konstrukcji. Jeden z tych parowozów, według słów obsługi, ma za sobą rok pracy. Trudno to po nim poznać, tak nie widać nigdzie zniszczenia, a wszystkie jego części wyczyszczone i wyglansowane. Jest to najnowszy typ polskiej produkcji o konstrukcji samossącej węgiel z tendra do paleniska.

Uwagę przykuwają dziwaczne powyginane wagony. Są to pługi odśnieżne, które ratują ruch kolejowy w czasie śnieżnych zamieci. Duma serce rozpiera, że na pięć typów jeden tylko jest zagraniczny i to specjalnie przeznaczony do wąwozów. W całej dziedzinie kolejnictwa dochodzimy do granic zupełnej samowystarczalności.

Ruch na całym terenie Wystawy — ogromny. Uwijają się rzesze robotników, kończących roboty ziemne. Pawilony przystrajają się w nowe gustowne barwy. Gotów już jest na przyjęcie pawilon samochodowy, umieszczony w Wieży Górnośląskiej i hali przyległej, pawilon lotnictwa, pawilon ciężkiego przemysłu i wiele innych. Wszędzie widać pracę wytężoną, ale odmierzoną jak by z zegarkiem w ręku. Patrząc na to, nabieramy niezłomnego przekonania, że istotnie według programu w dniu 4-tym lipca wszystko będzie na miejscu. W przeddzień Dyrekcja Wystawy od będzie generalny przegląd stoisk, celem ostatecznej kontroli.

Nie zapomniano i o atrakcjach. Zapowiadany ciekawy film znalazł swą siedzibę w danym pawilonie prasy i książki z wejściem od parku Wilsona. Każdy, kto zobaczy interesujące zdjęcia turystyki i podróży, zainteresuje się niewątpliwie też innemi działami Wystawy i zwiedzi ją. A więc przedewszystkiem trzeba 6-go lipca przyjechać do Poznania.

W dniach najbliższych wyrusza z Poznania w objazd propagandowy autobus, zaopatrzony w specjalną aparaturę radjonadawczą i dźwiękową.

Niezwłocznie po uroczystym akcie otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w parku Wilsona nastąpi masowy wzlot 3000 gołębi pocztowych z całej Polski. 3-tysięczna rzesza skrzydlatych zwiastunów doniosłego faktu otwarcia pierwszej w Polsce Wystawy międzynarodowej.



## W sprawie wyborów do Rady Miejskiej

Jak wiadomo, Rada Miejska powzięła w dniu 18 czerwca r. b. uchwałę w przedmiocie zarządzenia nowych wyborów do Rady. P. Prezydent Miasta przedstawił tę uchwałę p Ministrowi Spraw Wewnętrznych, który pismem z dnia 27 b. m., zawiadomił, że żądaniu zarządzenia wyborów do Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy nie może uczynić zadość i prosił p. Prezydenta Miasta o zakomunikowanie tej decyzji Prezydjum Rady Miejskiej.

## WYŚCIGI KONNE

Dzisiejszy program obejmuje dwie klasyczne gonitwy — Jubileuszową 10.000 zł. dla 3 l. i st. koni na dyst. 2.400 mtr. oraz nagr. inm. XIV pułku Ul. Jazłowieckich 20.000 zł. dla 3 i 4 klaczy, dyst. 1600 mtr. Obydwie gonitwy budzą duże zainteresowanie.

## Budowa zakładu dla umysłowo - chorych na Bielanach

Wydział szpitalnictwa i opieki społecznej magistratu, mając na uwadze przepełnienie zakładów dla umysłowo chorych w Warszawie, zdecydował przyśpieszyć budowę nowego miejskiego szpitala dla warjatów na Bielanach. Miasto wystąpi do Banku Gosp. Kraj. o przyznanie odpowiednich kredytów.

## Wypadki

ZAJŚCIE NA ZEBRANIU. Onegdaj wieczorem, w lokalu przy ul. Śliskiej 9 odbyło się zebranie kupców farbiarskich. W pewnej chwili przybył tam jakiś mężczyzna, jak się później okazało, Jan Matlakowski (Łomżyńska 18), wiceprezes Centralnego Związku kupców detalicznych chrześcijan, który, będąc w stanie nietrzeźwym gwałtem wdarł się na zebranie i począł wymyślaniem zachęcać farbiarzy i mydlarzy do zapisywania się na członków swojej organizacji. Gdy zawiadomiona o zajściu policja przybyła z interwencją, wówczas M. stawił czynny opór. W rezultacie 2-ch policjantów z pomocą zebranych, siłą wyprowadzili z lokalu Matlakowskiego, który za zakłócenie spokoju, znajdowanie się w stanie nietrzeźwym i za opór władzy — odprowadzony był do 8 komis., gdzie spisano protokół. Przed zatrzymaniem M. kazał sobie w bufecie podać butelkę piwa i wysączywszy ją jednym tchem, zwrócił się do policji, aby za niego zapłacił, skoro go aresztują. M. powiedział do komisarjatu, nie zapłaciwszy za piwo.

POGOTOWIE RATUNKOWE w ciągu doby ubiegłej udzieliło pomocy w 107-miu wypadkach.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Na ul. Zygmuntowskiej róg Targowej z elektrowozu linii „18" wyskoczyła 55-letnia Sura Wajntraubowa (Jagiellońska 22). Nieszczęśliwa z objawami wstrząsu mózgu i pęknięcia podstawy czaszki przewiózł policjant do pobliskiego szpitala Przemienienia Pańskiego.

POŻAR. We wsi Wólka Wybranowska (gm. Leby, pow. Mińsko - Mazowiecki) spłonął dom stanowiący własność Jana Brześko. W domu tym zamieszkiwała służba folwarczna, złożona z 3-ch rodzin. Właściciel oblicza straty na 5000 zł. służba — na 2.000 zł.

ZBRODNICZY NAPAD. Na polu we wsi Emów, gm. Wiązowna 18-letni Emil Hanysz — z tej wsi napadł i usiłował zniewolić 12-letnią Zofję Z. pastuszkę u gospodarza Feliksa Grochali. Dziewczyna broniąc się ugryzła napastnika w rękę i uciekła.

ROZPRAWA NOŻOWA. Przy ul. Obozowej 12 został uderzony nożem w klatkę piersiową 45-letni Moszek Centner, dorożkarz, olkator tegoż domu. Rannego opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

POŻAR OD PIORUNA. Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w stodołę W. Białogórskiego we wsi i gminie Góra. Wskutek tego spłonęły stodoła, obora i piwnica. Ogień przeniósł się na zabudowania sąsiada M. Turczyńskiego, któremu spaliły się: stodoła, obora i 2 piwnice, a nadto dom mieszkalny należący do Michała Pacika. Ogólne straty wynoszą 10 tysięcy zł.



## Radjo

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 1-go b.m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11.58 i 19.58 na wszystkie stacje. W Warszawie: 13.10 komunikat meteorologiczny, 15.00 kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 12.10. Muzyka gramof. 13.10. koncert gramof. 16.15. Muzyka gramof. 17.10. „Chwilka lotnicza" 17.35—18.00. Odczyt p.t. „Wycieczki morskie" — 18.00. Koncert solistów: 19. 00—19. 20. Rozmait., 19.2[illegible] Giełda roln. 19. 35— 20.00. Muz. gr[illegible] mof. 20. 15. Koncert popul. z [illegible] Szwajc. Po transm. kom: meteor[illegible] lic., sport., oraz. Rozdanie nagró[illegible] ciężcom IX Międzynar. Konkur[illegible] tomobil.

KRAKÓW: 12.10—13.0[illegible] gramof.16.15—17.30. Konce[illegible] 17.35. „Przegląd geografi[illegible] darczy". 18.00. Koncert z [illegible] Rozmait.,19.20. Giełda r[illegible] oraz krak. giełda. zbo[illegible] cert z Warsz.

KATOWICE: 1[illegible] 13.00. Koncert gra[illegible] Koncert gramof. [illegible] dnik śląski". 18.[illegible] 19.00. Odcinek p[illegible] mait., 19.25—19.[illegible] ludowym. 20.1[illegible] Warsz. Pod k[illegible]

WILNO. [illegible] gramof. 17.5[illegible] z Warszawy[illegible] 20.00—23.0[illegible]

LWÓW[illegible] 17.35. O[illegible] z Warsz.[illegible] gramof.[illegible]

ŁÓD[illegible]

19.30. [illegible] —opera M[illegible]

20.00 Wi[illegible] Mieczysława [illegible]

20.00. Ham[illegible] skie" — opere[illegible]

21.00 Moskw[illegible] zepa" — opera [illegible] 21.55. Londyn [illegible] opera Verdiego [illegible]

KONCERT NA [illegible] ŚCIOŁA WSZYS[illegible]

W Sali przy ul. [illegible] odbył się intresujący ko[illegible] łem sił artystycznych. [illegible] na publiczność nie szczęd[illegible] znanej skrzypaczce, p. [illegible] śpiewakom, p. Pagoni i p. [illegible] skiemu oraz wybitnemu dekl[illegible] wi, prof. K. Ponianowi, któ[illegible] ał utwory własne. Akom[illegible] ment p. Robakowej był na wys[illegible] zadania.



## MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO?

### ZAJŚCIE NA POGRZEBIE. — NOWA ZAGADKA KRYMINALNA

W ub. piątek cmentarz Św. Wincentego na Bródnie był terenem skandalicznego zajścia. Odbył się w kwaterze 9 b. rząd 3 pogrzeb śp. Józefa Jaworskiego, lat 26, podmistrza murarskiego (Boleść 5), który zmarł tragiczną śmiercią dn. 21 b. m. w mieszkaniu ojca swego Józefa.

Gdy trumnę ze zwłokami przeniesiono z karawanu i złożono przy grobie, a ksiądz zdążył odmówić ostatnie modlitwy, wówczas ojciec zmarłego tragicznie, w otoczeniu swych przyjaciół, szybkim krokiem zaczął oddalać się alejką w kierunku głównego wejścia, gdzie oczekiwał samochód. W momencie gdy grabarze zajęci byli wpuszczaniem trumny do grobu, rozległy się wśród uczestników okrzyki pod adresem oddalającego się: „Bandyta! Zbrodniarz! Synobójca!". Oddalający się nie rzekł ani słowa.

Jak się okazuje, [illegible] w sobotę 21 b. m udał się ze swą żoną Janiną do mieszkania ojca na ul. Fabryczną 28. Żona pozostała na ulicy, czekając tam półtorej godziny. Po tym czasie udała się na górę. Drzwi otworzył mąż oświadczając żonie: „Już idę, tylko się pożegnam". Upłynęło znowu 5 minut i w mieszkaniu rozległ się wystrzał rewolwerowy. Po chwili przybył tam z 9 komis., mieszczącego się w tymże domu, posterunkowy. Jaworska, oczekując pod drzwiami, mimo usilnego dobijania się nie wpuszczono. Uczyniono to dopiero — jak zeznaje — po 20 — 30 minutach.

Gdy J. wchodziła do mieszkania, przyjaciółka teścia, 29-letnia Marja Biarman rzekła do wchodzącej: „On innie chciał zabić". Zrozpaczona Jaworska znalazła męża swego w 3-m t. j. ostatnim pokoju — sypialni, leżącego na podłodze. Lekarz pogotowia stwierdził przestrzał na wylot czaszki, przyczem kula skierowana była w lewą skroń, a wyszła — prawą. Zaznaczyć należy, że rewolwer był własnością ojca denata.

Zmarły tragiczną śmiercią już od 5-lat żył w najlepszej zgodzie z żoną swą.

Zaznaczyć należy, że ojciec zmarłego gniewał się z nim przez 2 i pół roku dopiero dn. 3-Maja r. b. syn pierwszy zatelefonował do ojca, który prosił o przybycie. Badany ojciec twierdzi, że syn musiał popełnić samobójstwo.

Wyjaśnieniem tej nowej zagadki kryminalnej zajeły się odnośne władze policyjno - sądowe.

## Ze sportu

### Kalendarzyk niedzielnych imprez

*Kolarstwo.*

Dynasy. O. godz. 16-ej zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na torze.

Szosa pod Strugą. O godz. 9-ej trzy biegi kolarskie amatorskiego K. S.

Szosa Struga - Pułtusk. O godz. 11-je bieg kolarski o robotnicze mistrzostwo Polski na dystansie 100 klm.

*Zapaśnictwo.*

Na boisku Legja o godz. 18-ej mecz zapaśniczy o mistrzostwo świata pomiędzy mistrzostwem Polski a Schmidtem - Westergardtem. Jako przedmecz odbędzie spotkanie w wadze średniej pomiędzy Kleyem a mistrzem Francji le Favre.

*Piłka nożna.*

Boisko Polonji. O godz. 18-ej rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską Ferencvaros a warszawską Polonją.

Boisko „Skry". O godz. 12-ej Elektryczność — Lawina. O godz. 14-ej Maraton — Przedświt" O godz. 18-ej Ruch — Polonja.

Boisko Marymontu. O godz. 10-ej Jedność — Kraft. O godz 14-ej K. K. M. P. — Sparta. O. godz. 18-ej Lilpopianka — Kordjan.

Boisko Legji. O godz. 15-ej Warszawianka — „Skra".

Boisko Orła. O godz. 12-ej Huragan — Reduta. O godz. 14-ej Z. K. P. — Jutrznia. O godz. 18-ej Orzeł — Sokolęta.

Boisko przy ul. Zielenieckiej. O godz. 12-ej Robór — Hasmonea. O godz 18-ej Świt — Pocisk.

### Zakończenie IX Raidu Międzynarodowego A. P.

Odbywający się w ciągu bieżącego tygodnia IX Raid Międzynarodowy Automobilklubu Polski, zakończony zostanie w nadchodzącą niedzielę 29 czerwca. Ostatni etap rozpocznie się w Gdyni o godzinie 4 rano i skończony będzie pod Warszawą, w lesie Sokocimskim koło Raszyna. Samochody raidowe przybywać będą na to miejsce już około godziny 12 w południe.

Jednocześnie z przybyciem pierwszych maszyn rozpocznie się płaski wyścig na przestrzeni dwóch kilometrów, którym Raid zostanie ostatecznie zakończony. Wozy raidowe wjadą następnie korowodem do Warszawy około godziny 18.

Po przeprowadzeniu obliczeń zbierze się Jury konkursu, które ustali ostateczne rezultaty i rozdzieli nagrody. Rozdanie nagród odbędzie się w dniu 1 lipca o godz. 22 w lokalu Automobilklubu Polski.

Uroczystość ta będzie transmitowana, podobnie jak co roku, przez mikrofony Polskiego Radja.

**CENY OGŁOSZEŃ** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologia" — do 100 mm. 15 gr. od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.

Wydział ogłoszeń: Warszawa Krak. Przedm. 71, tel. 90-62

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.